



fot. Archiwum

Igranie z ogniem

Dawno nie miałem do czynienia z tak gorszącym widowiskiem, jakie towarzyszy sprawie grypy AH1N1 w Polsce – ani jako lekarz, ani jako osoba mająca swój udział w życiu publicznym.

To, że zwykli obywatele wahają się – albo lekceważą grypę, jakby była ona zwykłym, niegroźnym przeziębieniem, albo wpadają w panikę graniczącą z szaleństwem, trzeba po prostu zaakceptować. Brakuje po prostu rzeczowej edukacji. Przeciętny człowiek w końcu nie jest specjalistą w tej dziedzi-

leków, które przeszły podobną procedurę, to igranie z zaufaniem pacjentów do szczepień i leków w ogóle. Publiczne stawianie sprawy ewentualnej odpowiedzialności producentów szczepionek za mogące wystąpić zdarzenia niepożądane jako warunku zakupu szczepionek do Polski to też nieporozumienie.

W międzyczasie pojawiają się komunikaty pisane, faksowane, dostępne na stronach internetowych Ministerstwa Zdrowia oraz wyrażane ustnie

„ Myślenie w kategoriach zdrowia publicznego jest obce naszym decydom. Można mieć jedynie nadzieję, że przed prawdziwą katastrofą ochroni nas bardziej przewidująca Opatrzność ”

nie. Także fakt wykorzystywania pandemii przez żadne sensacje media, choć czasem ubolewania godny, to w sytuacji rynku, na którym muszą one walczyć o swoje miejsce, jest zrozumiałe. Zupełnie inaczej jest jednak z tymi, na których z mocy konstytucji i ustaw spoczywa odpowiedzialność za zdrowie Polaków.

To, co obserwujemy, może budzić nie tylko niesmak, ale także oburzenie. Po zarejestrowaniu kilku szczepionek przez Europejską Agencję ds. Leków i decyzji kilku państw Unii Europejskiej o ich zakupie, tematem numer jeden przez kilka tygodni stała się u nas kwestia ich bezpieczeństwa. Zupełnie bezpodstawne podważanie decyzji Agencji w tej sprawie, wobec wysokiego prawdopodobieństwa wprowadzenia szczepionek także w końcu i w Polsce, jak również istnienia na polskim rynku innych

przez przedstawicieli resortu zdrowia, dotyczące sposobu postępowania z nową grypą. Są one pełne sprzeczności, znaków zapytania i w porównaniu z instrukcjami dla personelu medycznego i obywatelem wydawanych w niektórych krajach, po prostu nas kompromitują. Nie mogą więc dziwić nieskoordynowane i czasem śmieszne reakcje personelu placówek medycznych, szkół, a wreszcie samych obywateli. Można się pocieszać jedynie, że jak na razie tragiczne żniwo grypy pandemicznej w Polsce jest ciągle niewielkie. Mam jednak wrażenie, że cała ta akcja obnaża smutną prawdę o Polsce – myślenie w kategoriach zdrowia publicznego jest obce naszym decydom. Można mieć jedynie nadzieję, że przed prawdziwą katastrofą ochroni nas bardziej przewidująca Opatrzność. ■